Kuryer Poznański.

Nr. 105. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 7 maja 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolon, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr[illegible]. 74
Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język [illegible] tnie

POZNAŃ, 6 maja.

Projekty celne księcia Bismarcka, o które obecnie toczy się walka w parlamencie niemieckim, obchodzą w pierwszéj linii dzielnicę naszę pod względem ceł opiekuńczych na zboże. Rólnictwo, jak to poseł Łyskowski doskonale wykazał w swym memoryale, znajduje się w całych Niemczech w najopłakańszym stanie, a mniéj więcéj to samo powiedzieć można o rólnictwie w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich, o czém świadczą liczne subhasty i dobrowolne sprzedaże. Nic przeto dziwnego, że na wieść o cłach opiekuńczych, które miały przyjść w pomoc rólnictwu różne pomiędzy właścicielami powstały nadzieje, że się pojawiły nawet petycye, żądające ochrony rólnictwa przed zalewem zagranicznego zboża. Ztąd urosło mniemanie, że posłowie nasi przemawiać będą za projektami księcia kanclerza. Tymczasem tak nie jest; rzeczy wzięły zupełnie inny obrot, — pokazało się, iż cła ochronne zamieniły się w cła finansowe, które jedynie przysporzyć państwu mają dochodów, uczynić kanclerza mniéj zależnym od parlamentu, a rólnictwu żadnéj ulgi przynieść nie są zdolne. Zważywszy to wszystko i mając nadto wzgląd i na to, że nam Polakom nie można przykładać ręki do większego jeszcze oddzielenia pojedyńczych zaborów, postanowiło Koło polskie oświadczyć się przeciwko projektom kanclerskim i przeciwko nim głosować. Rólnictwo strzec będzie miało z nowych ceł żadnych korzyści, konsumenci składać będą musieli wysokie daniny utrzą wszystkie potrzeby, rodacy nasi z Kongresówki i Galicyi straty jedynie spodziewać się mogą. Koło polskie wybrało już mówcę, który przy jeneralnych rozprawach zapatrywania i powody Koła wyłuszczy. Książę Roman Czartoryski, prezes Koła parlamentarnego polskiego nie może z powodu słabości zdrowia brać udziału w parlamentarnych czynnościach, gdyż od kilku miesięcy przebywa u wód zagranicznych i za poradą lekarzy pobyt swój znacznie jeszcze przedłużyć będzie musiał. Książę Czartoryski wyłuszczył wyborcom swoim powody, mogące go na czas dłuższy zatrzymać zdala od Berlina i jedynie za wyraźną ich zgodą mandat poselski przyjął. Z tego téż względu nie złożył mandatu, nie chcąc nadto wyborców narażać na nowe trudy wyborcze.

Ze strony Rosyi mnożą się oznaki pokojowego usposobienia, mające udowodnić światu, że państwo to chce się ściśle zastósować do traktatu berlińskiego i nie myśli korzystać z usposobienia Rumeliotów, aby nowe wywoływać zamieszki. W piśmie własnoręcznem, które car Aleksander przesłał sułtanowi przez jenerała Obruczewa, zawiadamia car sułtana, jak się dowiaduje Polit. Corr. z Carogrodu, dokąd już Obruczew przybył, że jenerał ten otrzymał polecenie rozrzucenia w Rumelii wschodniéj proklamacyi wzywającéj ludność do zastósowania się do traktatu berlińskiego i przyjęcia udzielonych jéj wolnomyślnych instytucyi. Pismo to wypowiada daléj nadzieję cara, że sułtan w taki sam sposób postąpi. Jenerał Obruczew wyjeżdża do Rumelii w towarzystwie pułkownika Szepełowa. Tym zapewnieniom a nawet czynom mającym dowodzić szczere zamiary moskiewskie, świat nie dowierza wcale. Podróż Szuwałowa do Wiednia i Paryża mająca na celu wyrobienie przedłożenia okupacyi, konszachty z Waddingtonem, którego grecka sprawa nadzwyczaj zajmuje, i to zawiązane po nieudaniu się misyi Szuwałowa w Wiedniu, widocznie stwierdzają, że słowa Rosyi nie zgdzają się z czynami. Prawda, że Rosya rozgłosiła o rozpoczęciu ewakuacyi półwyspu bałkańskiego, lecz jak mało temu daje świat wiary, stwierdza to, co miał według N. Fr. Presse powiedzieć pewien znakomity dyplomata w Wiedniu: „tak, czterech żołnierzy i jeden kapral rozpoczęło wymarsz.“ Takie jest powszechne niedowierzanie, aby Moskwa wycofała swe wojska, że pewien dziennik na tém tle następującą snuje kombinacyą: Aleko będzie gubernatorem w zarządzie cywlnym, popieranym i kontrolowanym przez międzynarodową komisyą, a strzeżonym przez wojsko rosyjskie. Tymczasem po drugiéj stronie Bałkanu ukonstytuuje się księstwo bułgarskie pod protekcyą Rosyi. Jeśli rozwój rzeczy w Bułgaryi odbywać się będzie spokojnie, „bracia“ z Rumelii wschodniéj tém burzliwiéj i gwałtowniéj domagać się będą połączenia z tém księstwem, usunięcia panowania tureckiego, a wymarsz Moskali 3 sierpnia z tém większą pewnością da hasło do wybuchu niespokojności, wobec których powaga międzynarodowéj komisyi pokaże się cieniem. Jeśli w Bułgaryi wystąpią na jaw trudności, to może je tylko wywołać niezgoda pomiędzy ludem a rządem, albo téż postawa Porty, która nowéj konstytucyi jeszcze nie uznała. W obydwóch razach patryotyzm rumelskich Bułgarów będzie chciał nieść pomoc braciom. Słowem przyczyna wszelkich niepokojów i obaw nie ustani, pomimo przedłużonéj okupacyi i ta wielka rozpadlina w berlińskim traktacie, w któréj obecnie zapada art. 22, rozszerzy się jeszcze bardziéj po 3 miesiącach i prawdopobnie pochłonie całą jeografią art. 2 i 14. Ze te kombinacye i przewidywania mają jakąś podstawę, dowodzi znowu mowa ks. Dondukowa, którą powiedział wyjeżdżając do Liwadyi przy pożegnaniu z Biskupami, a w któréj zapewniał, że najważniejszą rzeczą w teraźniejszości i przyszłości, jakąby można osięgnąć, byłoby nieobsadzenie Bałkanu przez wojska tureckie. Rozumie się, że nie byłoby wtenczas przeszkody w połączeniu się Bułgarów przed i zabałkańskich. Jest to téż niezawodnie głównem staraniem Moskali, aby niedopuścić Turków do obsadzenia Bałkanów. — Aleko basza, gubernator Rumelii wschodniéj, przybył do Carogrodu i konferował w poniedziałek z Chajredinem baszą i Karateodorym baszą. Aleko basza przyjmowany będzie w najbliższych dniach przez sułtana i zamyśla w przyszłym tygodniu wyjechać do Filipopola.

Ks. Battenberg przybył z rodzicami do Wiesbaden złożyć wizytę cesarzowi, i został zaproszony w poniedziałek do stołu cesarskiego. Tytuł księcia bułgarskiego przybierze dopiero, kiedy deputacya bułgarska zawiadomi go o wyborze. Według sprawozdań z Tirnowy, dotychczasowy rosyjski komisarz w Bułgaryi ks. Dondukow Korsakow, ma pozostać nadal przy nowym księciu i wspierać go radą i czynem. Również i rosyjscy urzędnicy pozostaną jeszcze długo na swych stanowiskach. Wiadomość, że wszystkich już wydalono z urzędów i Bułgarami zastąpiono, nie potwierdza się; chwilowo nie ma w Bułgaryi ludzi, którzyby mogli sprawować wszystkie urzędy. Prawdopodobnie nowy książę nie będzie także nastawać, aby wojska rosyjskie wymaszerowały jak najprędzéj. Mocarstwa zatwierdzą ks. Battenberg zapewne dopiero po urzędowém ich zawiadomieniu o wyborze. Co do stanowiska Turcyi wobec tego wyboru, nie mamy jeszcze żadnych bliższych wiadomości. Turecki komisarz w Tirnowie otrzymał rozkaz podpisania protokułów o zagajeniu i zamknięciu sejmu z tą uwagą, że Porta nie może się zgodzić na dziedziczność księcia i wyrzeczone w konstytucyi prawo księstwa do zawierania traktatów.

Garibaldi nie pyta się o rozporządzenia rządu, który zdobył się jedynie na zakaz przylepiania jego manifestów po rogach ulic, zamiast agitacyą przeciwko tronowi stłumić całą energią. W ostatnich dniach wystósował znowu odezwę do demokratycznéj ligi, w któréj ją wzywa, aby w prasie i na zebraniach urządzano „lojalną“ agitacyą na korzyść powszechnego prawa głosowania.

Sprawa egipska wielką otoczona jest tajemnicą w Carogrodzie. Dziennikom tamtejszym nie wolno ogłaszać żadnego telegramu w tym przedmiocie. Talat basza, poseł specyalny Kedywego do sułtana, bierze udział w naradach ministeryalnych. Na jednéj z takich narad oświadczył delegat egipskiego władzcy, że Kedywe się wzbrania mianować Anglika i Francuza ministrem finansów resp. ministrem robót publicznych, lecz ma wolę życzeniom Anglii i Francyi w inny sposób uczynić zadość. W. wezyr Chajredyn basza bronił w obec tego zapatrywania Anglii i Francyi. Porta oczekuje od rządu angielskiego noty wyjaśniającéj, jakie środki rozporządzono przeciw Egiptowi. Według najnowszych doniesień Agence Havas z Aleksandryi, odpowiedział Kedywe na żądanie Francyi i Anglii, aby angielskich i francuzkich ministrów zamianował, iż propozycyą tę przedłoży radzie ministrów. Oprócz tego przedłożoną ma być ta propozycya zebraniu baszów i notablów. Jest uzasadnione przypuszczenie, że Kedywe nie uważając propozycyi za ultimatum, nie zgodzi się na nią.

Emir Afganistanu Jakób chan wyjechał już 2 bm. do obozu angielskiego w Gandamak (75 km. na wschód od Kabul a 47 km. na południe zachód od Dżellalabad), gdzie z ajentem politycznym wicekróla indyjskiego, majorem Cavagnarim, osobistością obeznaną dokładnie z sprawami afgańskiemi, układać się ma o pokój. Zarząd w afgańskim Turkestanie powierzył tymczasowo swemu teściowi. Szczepy Zukkurs oznajmiły, że się poddają. Moheged Ibrachim chan, najstarszy syn Szir Alego, umarł nagle.

Po dłuższym przestanku pojawiają się znowu tu i owdzie wiadomości o stanie rokowań pomiędzy Rzymem a Berlinem. Köln. Ztg. każe sobie donieść z Berlina, że rokowania te toczą się wciąż jeszcze, lecz w dłuższych pauzach i nie ruszają się z miejsca. Miłość pokoju w Watykanie jest obecnie według tego doniesienia tylko platoniczną. Rokowania toczą się zresztą w sposób przyjacielski. Ks. Bismarck zdaje się nie spieszyć wcale z doprowadzeniem ich do końca, gdyż w obec centrum jest dla niego bardzo pożądaną rzeczą, aby ultramontanie wciąż się od niego czegoś spodziewali. Tyle Köln. Ztg. Ostatnia uwaga, mówi Germania, podsuwa kanclerzowi zamiar osiągnięcia przez zwłokę w rokowaniach celów, których bliżéj określać niepotrzeba. Mybyśmy, pisze daléj Germ., takiéj polityki nie insynuowali kanclerzowi; gdyby Köln. Ztg. miała słuszność, toby w przyszłości o usiłowaniach na seryo rządu celem przywrócenia pokoju, mówić już nie można. Chwilowo zdaniem Germ. do pokoju jest tak daleko jak na początku tak zwanych rokowań i nie zdaje się, aby znaleziono podstawę, któraby zapowiadała porozumienie. Twierdzenie to Germ. nie zgadza się wcale z postawą centrum i postępowaniem téj partyi w obec księcia kanclerza. Niepojęte[illegible]mby było w takiém położeniu ono wielkie [illegible] do ks. Bismarcka, jakie zamanifestował w ostatnich dniach p. Windthorst.

Pielgrzymka
do grobu
św. Stanisława.

Ośm wieków dobiega pojutrze kresu od onéj chwili, kiedy zbrodnia straszna dokonaną została w naszéj Ojczyznie, kiedy walka władzy świeckiéj przeciwko duchownéj, wszechwładzy państwa przeciwko powadze i prawom Kościoła skończyła się wśród krewkiego polskiego narodu męczeńską śmiercią Biskupa, poniesioną z ręki zapalczywego króla. Jakiekolwiek były ostateczne powody tego czynu, o których wyświecenie od pół przeszło wieku napróżno ścierają się zdania historyków i niehistoryków, tyle pozostanie prawdą, że wielkiém tłem i podstawą, na któréj toczyła się walka między Biskupem krakowskim a królem Bolesławem, było owo nieporozumienie między władzą świecką a duchowną niechęć pierwszéj do ostatniéj, bunt cesarza przeciwko Papieżowi, słowem, ta zawierucha, co miotała Europą za czasów Grzegorza VII. Episkopat polski, zostający w niczém nierozerwanéj łączności ze Stolicą Apostolską, stał wiernie przy głoszonych przez wielkiego Hildebrandta zasadach, pragnął niezależności i swobody Kościoła od świeckich możnowładzców, pragnął poszanowania zasad chrześciańskich w życiu społeczném i publicznem. Walka cesarzy z domu saskiego przeciwko Papiestwu rzucała cień i na dalsze krainy; nie pozostała bez wpływu na Smiałego Bolesława; wszczęły się nieporozumienia, osobista niechęć, przypadkowe okoliczności dolały oleju do ognia, krewkość ludzka dokonała reszty.

Na Polskę po téj zbrodni padł interdykt papieski, smutkiem i żałobą pokrył się cały kraj; król poszedł na dobrowolne wygnanie gdzieś w ustronnym klasztorze na węgierskiéj ziemi, w twardéj pokucie dokonał żywota. Ale Polsce przybył za to w niebie potężny patron, do którego naród w każdéj udawał się potrzebie, a przy którego męczeństwie zaszłe okoliczności: orły strzegące świętych szczątków i cudowne zrośnięcie się porąbanych członków stały się symbolami naszego odrodzenia, przeszły na własność wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Kiedy na Polskę ciągło nieprzejrzanym szeregiem krzyżackie rycerstwo, kiedy ze wszystkich stron Niemiec rycerze i knechty zabierały się zalać piękne błonia Polski, On, nasz Patron święty ukazał się nad polskiemi szyki pod Grunwaldem, widokiem swoim dodawał męstwa polskim wojownikom i w téj stanowczéj, wielkiéj dziejowéj chwili wymodlił Polsce zwycięstwo.

Zanim król nowy koroną Piastów ozdobił swe skronie i szczerbiec Bolesławów przypasał do boku, szedł do grobu św. męczennika ukorzyć się przed Bogiem i oddać cześć Jego słudze, a zarazem uczynić ekspiacyjny akt za sromotny czyn, dokonany przez jednego ze swych poprzedników. I wszyscy przetrwali burze żywota, wracali z wygnania i podnosili się z pod obucha wroga; dwóch niedopełniło tego religijnego aktu, Stanisław Leszczyński i Poniatowski; obaj zmarli na obcéj ziemi, ostatni był świadkiem pogrzebania niepodległości Polski.

W rycerskiéj pieśni bojowéj w naszéj „Boga Rodzicy“ od niepamiętnych czasów brzmiało Jego imię: „o święty Stanisławie, tyś u Boga w sławie;“ w każdéj potrzebie do Jego przyczyny myśl i serce Polaków się wznosiło; Częstochowa, Gniezno i Kraków stały się miejscami religijno-narodowych pamiątek a św. Stanisław narodowym naszym Swiętym. Dziś starce i niewiasty pod wieśniaczą strzechą opowiadają dzieciom, że te orły, co strzegły poćwiertowanych członków św. męczennika, to nasza wiara i tradycya, to każdy prawy Polak, co w sercach braci krzewi i zapala miłość Boga i miłość Ojczyzny; że to cudowne zrośnięcie się świętych szczątków, to zapowiedź, że się kiedyś zrosną części rozdzielonéj Polski, byle tylko nie brakło tych świętych i zacnych uczuć, które przedstawiają owe orły, strzegące tych szczątków.

Jutro ze wszystkich części Polski pospieszą rodacy nasi do grobu ś. Męczennika. Znajdą się tam wszyscy z najdalszych stron, ze wszystkich zaborów; pójdą u grobu tego wielkiego Patrona narodowego zaczerpnąć siły ducha do nowych walk i dalszych cierpień, pójdą się ukrzepić pamiątkami polskiéj przeszłości i polskiéj chwały, zbliżyć się do popiołów naszych wielkich królów, uchylić czoła przed posągami i pamiątkami wielkich mężów, co spoczęli, lub których naród uczcił w Katedrze na Wawelu; pójdą wreście poznać się wzajemnie i wynurzyć niedolę swoję u piersi tych braci, którym Bóg w obecnéj chwili pod przyjazném berłem znośniejszą zgotował dolę. Ze się tam wszyscy znajdziemy w jednéj myśli, że się wszyscy zrozumiemy — i to już cud i to nie bez przyczyny wielkiego Patrona naszego, który się w dniach ucisku i niedoli wstawiał za nami do Pana Zastępów.

Kiedyśmy przed dwoma laty szli do Piusa IX z pokłonem od Polski, tośmy na wsławionych miejscach Padwy, Loretu i Asyżu do wspólnéj zachęcali się modlitwy za Kościół i Ojczyznę, a i w katakumbach Rzymu przypominaliśmy świętym Męczennikom świętą sprawę naszę.

Pątnicy polscy! Kiedy się pojutrze zgromadzicie w staréj stolicy naszéj u grobu św. Stanisława, złączcie błagania wasze w jednę olbrzymią prośbę, aby rychło oschły ślady

łez na twarzy cierpiących i uspokojone były wołania sierot, aby Bóg przyspieszył chwilę zmiłowania i spełnił nadzieje, jakie łączymy z cudownem zrośnięciem się członków św. Stanisława.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Warszawa, 2 maja.

(M.) Przymusowa misya hr. Tomasza Zamoyskiego do Petersburga zrobiła fiasko. Jenerał Kotzebue, zarządzając ją, działał z własnéj inicyatywy i bez porozumienia z ministrem spraw wewnętrznych; to téż za tegoż sprawą hr. Zamoyski nie tylko nie został przypuszczonym do oficyalnéj audyencyi u cara dla wręczenia adresu, lecz nawet nie uzyskał prywatnego posłuchania, do czego mu, jako szambelanowi dworu, każdego czasu przysługuje prawo. — Ponieważ jednak hr. Zamoyski pojechał i adres powiózł za publiczném i urzędowém wezwaniem jenerał-gubernatora, przeto nie można było téj sprawy zbyć milczeniem, „todtschweigen“ jak to tu bywa w podobnych razach; znaleziono więc wybieg i urzędowe dzienniki ogłaszają dziś następne communiqué:

„Minister spraw wewnętrznych miał szczęście przedstawić Jego Cesarskiéj Mości zakomunikowany przez Jenerał-gubernatora warszawskiego, za pośrednictwem hr. Tomasza Zamoyskiego adres najpoddańszy mieszkańców miasta Warszawy z wyrażeniem uczuć wiarnopoddańczych z powodu ocalenia drogocennego życia Jego Cesarskiéj Mości.

Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy łaskawie adres pomieniony, Najwyżéj rozkazać raczył: podziękować mieszkańcom miasta Warszawy za wyrażone w nim uczucia wiernopoddańcze.

Wykonanie téj Najwyższéj Woli zakomunikowanéj przez Ministra spraw wewnętrznych Głównemu Naczelnikowi kraju, powierzone zostało pełniącemu obowiązki Prezydenta Miasta Warszawy.“

Jeździć po ukazie, a jeszcze w dodatku znosić niegrzeczne przyjęcie i to dla widzimisię byle jenerał-gubernatora, to musi być bardzo nie miłe.

Dzienniki rosyjskie pisały, że „źródła, zkąd płyną idee prowadzące do tak opłakanych czynów, jak zamach na życie „Najdroższego Monarchy“, szukać należy tam, gdzie się przechowują resztki pańszczyznianych tradycyi, t. j. u szlachty polskiéj.“ — To już było za wiele cynizmu, to téż podobno jenerał Kotzebue miał zrobić przedstawienie w Petersburgu i prosić, by nadal zalecono więcéj taktu prasie rosyjskiéj, gdyż insynuacya taka tak wzburzyła opinią publiczną, iż on musiał tolerować nadzwyczaj silne wyrazy, jakiemi wszystkie bez wyjątku tutejsze pisma na ten artykuł odpowiedziały.

Aresztowania mnożą się tak w Warszawie, jak i w kraju, mianowicie zaś na dworcach kolei żelaznéj; dotyczą one przeważnie Moskali, to téż ktoś powtórzył dowcipną odpowiedź, jaką kiedyś Margr. Wielopolski dał w podobnéj okazyi hrabiemu Adlerbergowi: „Stan oblężenia nikogo nie razi, gdyż dobrze wiemy, że nie przeciw nam skierowany, lecz przeciw urzędnikom rządu rosyjskiego.“

Kraków, 3 maja.

(†) Dzień 3 maja o tak pięknéj dacie historycznéj, obrany na doroczne posiedzenia publiczne Akademii, zgromadza poważniejszą publiczność w sali zwykle niedostępnéj dla niéj. Zastępca Protektora, namiestnik hr. Potocki, zjechał, jak w latach poprzednich, ze Lwowa, wraz z kilku członkami Akademii. Za stołem zasiadł hr. Potocki, mając po prawéj prezesa dr. Majera, po lewéj stronie sekretarza dra Szujskiego, oraz ks. Waleryana Kalinkę, który jako czynny członek Akademii miał uświetnić posiedzenie odczytem o św. Stanisławie Biskupie krakowskim. Po bokach prezydyalnego stołu, rzędy fotelów zajętych przez członków Akademii, po za fotelami szereg krzeseł przeznaczonych dla członków nadzwyczajnych, pozostałości z dawnego Towarzystwa Naukowego, oraz członków różnych komisyi akademickich. Naprzeciw stołu fotele dla arcyksięcia Fryderyka, prezydenta miasta, dra Zyblikiewicza, delegata namiestnictwa hr. Kaźmierza Badeniego. Resztę sali zapełniła doborowa publiczność, oraz młodzież uniwersytecka, która, stojąc zajęła w koło sali przejścia.

Hr. Potocki w krótkich wyrazach zagaił posiedzenie, ale umiał w nich wypowiedzieć myśl głębszą, odnoszącą się do niecierpliwości, która znamionuje nasze usposobienia pod względem politycznym. Prace naukowe wymagają właśnie téj cnoty cierpliwości, gdyż z ich posiewu powoli, ale tém pewniéj dla kraju wyrasta plon. Prezes, odpowiadając na mowę wiceprotektora, wspomniał, że Akademia, która zawdzięcza swój byt inicyatywie monarchy, nie mogła pozostać z dala, gdy z wszystkich krajów parze cesarskiéj składano życzenia. Adres Akademii przesłany na ręce protektora, arcyksięcia Karola Ludwika, wręczonym został cesarzowi. Następnie prezes dał pogląd na stan, jaki przedstawia Akademia w tym roku tak pod względem wzrostu, jak majątku, zbiorów, związków z innemi stowarzyszeniami, jak i ruchu naukowego. Oddając cześć pamięci zmarłego w Paryżu dra Seweryna Gałęzowskiego, wspomniał o hojnych fundacyach, jakiemi zacny ten mąż ubogacił Akademią, czyniąc ją wykonawcą swéj ostatniéj woli. Wyjątek z listu ś. p. Gałęzowskiego z tą przedśmiertną wolą rozrzewnił słuchaczy. Przemowa prezesa ogranicza się zwykle na administracyjnéj, że tak powiemy, stronie rozwoju Akademii; pogląd na ruch naukowy, zestawienie osiągniętych rezultatów, oraz zamierzonych prac, przypada sekretarzowi. Kilkanaście tomów publikacyi naukowych, ogłoszonych w roku ubiegłym przez Akademią, badania w kilku komisyach zbiorowo podejmowane, wszechstronnie zawiązane stosunki z ciałami naukowemi w kraju i zagranicą, wszystko to świadczy o żywotności téj instytucyi tak młodéj a tak dojrzałéj. Nie utworzyliśmy, rzekł sekretarz Akademii, czterdziestu, jak we Francyi, gdzie każde krzesło jest przedmiotem walki stronnictw o zasady polityczne i religijne, oraz polem współzawodnictwa dla miłości własnéj osobistéj. Naszém zadaniem nie jest wieńczyć, ale ludzi do pracy zaprawiać, nie mnożyć walk wśród społeczeństwa skołatanego, ale starać się wzmocnić hierarchią w dziedzinie naukowéj. Nie bez obawy spoglądają niektórzy na kierunek krytyczny, jaki dziś przebija w pracach młodszego pokolenia. Lękają się, aby skalpel naukowy nie poprzecinał tych delikatnych włókien, w których krąży życie narodowe i tradycya Ojców. Obawa ta jest płonna. Każde pokolenie przynosi nowy zasób wiedzy, a prawem to psychologiczno-historycznem, że po pokoleniach gorączkowych i nerwowych przychodzą spokojniejsze, jak téż po generacyach, odznaczających się spokojem, powstaje reakcya ruchliwości i gorętszego życia. Sekretarz Akademii tegoroczny, rektor Szujski po raz szósty składając sprawozdanie, rzuca okiem w koło siebie i przedstawia głębszy obraz kierunków myśli, dążeń i pojęć. Sprawozdania jego należą do wykwintnych formą, a nowych i głębokich treścią przeglądów życia naszego umysłowego. Tegoroczne przemówienie stoi na wysokości poprzednich, choć zupełnie nowych na aktualności opartych dotyka pytań.

Posiedzenie zakończył ks. Waleryan Kalinka odczytem o św. Stanisławie. Historyk czasów rozbiorowych i panowania Stanisława Augusta przeniósł się w odległą epokę od tych smutnych czasów, których zbadaniu specyalnie się poświęca. Jeśli piękném jest świadectwem dla Akademii, że wybrała temat z historyi Kościoła, z żywotów świętych, tworzący zarazem tak ważną kartę i tak znakomitą postać z dziejów naszych politycznych — to zadanie prelegenta było o tyle trudném, iż zasób źródeł, jakie posiadamy o Stanisławie Szczepanowskim, jest tak szczupłym, iż mało daje pola dla erudycyi. Ks. Kalinka wykazywał, zkąd pod koniec ubiegłego stulecia zaczęły pojawiać się zarzuty przeciw św. Stanisławowi, zarzuty nieoparte na żadném wiarogodném świadectwie, ale które wielu pisarzom naszych czasów dały pohop do krzywdzących i tendencyjnych oskarżeń. Następnie wykazał skutki historyczne téj wielkiéj postaci Biskupa męczennika. Wspomniał o tym zwyczaju, uświęconym tradycyą, że wszyscy królowie przed koronacyą odbywali pielgrzymkę na Skałkę i zwykli byli przystępować do komunii św. przy grobie świętego Stanisława na Wawelu. Wiele było pięknych szczegółów w odczycie ks. Kalinki. Załować tylko przychodzi, że znakomity badacz dziejów przedrozbiorowych tematu tak pięknego nie rozszerzył, aby w postaci św. Stanisława ukazać wielką cywilizacyjną walkę Kościoła wobec państwa.

Dziś wieczorem prezes Akademii dr. Majer podejmuje członków uczonego ciała, oraz wszystkich, którzy biorą udział w pracach akademickich.

Za parę dni inna nas czeka uroczystość: jubileusz św. Stanisława na Skałce. Dowiadujemy się, że liczni pielgrzymi przybędą z różnych stron kraju, a podobno także i z Wielkopolski.

NIEMCY.

* Berlin, 5 maja. W parlamencie kontynuowano dzisiaj debatę jeneralną nad przedłożeniami celnemi. Poseł Richter (Hagen) nawięzując swą mowę do wyrzeczenia ks. kanclerza, że Niemcy znajdują się w téj chwili w ekonomicznym „procesie upływu krwi“, dowodził, że proces ten wywołany został przez 25 letni peryod wojenny, powstałe skutkiem tego ciężary wojenne i wojskowe i łączące się z tém osłabienie ruchu handlowego i przemysłowego. Jeśli mimo tych wszystkich złych stósunków nie ubiegła krew Niemcy, zawdzięczają to w pierwszym rzędzie polityce ekonomicznéj ostatnich lat, która przez swe starania o rozszerzenie komunikacyi, przez pozyskanie nowych odbiorców, złe te stósunki ile możności sparaliżować się starała. Mężom, którzy téj polityki dzisiaj jeszcze bronią, należy się podziękowanie, a nie rzucanie na nich podejrzeń. Główną przyczyną prądu ceł ochronnych, przebiegającego po Europie, należy szukać w nieustannych wojnach, które nietylko wycieńczyły ludy, lecz je napoiły wzajemną ku sobie nienawiścią. Następnie uderzył mówca na centrum, które jakkolwiek nie reprezentuje wyłącznie okręgów sprzyjających cłom ochronnym, a zwykle uwzględnia życzenia swych wyborców, prowadzi czysto celną politykę. Rzeczywiście doszło już tak daleko, że partya, która się zawiązała głównie dla obrony religijnych zasad, licząca w swém łonie najwięcéj duchownych, objęła teraz kierownictwo niemieckiéj polityki ekonomicznéj. (Wielka wesołość na lewicy.) Ogromnym materyałem liczb usiłował daléj mówca zwalczać przedłożenie. Dowodził, że nowa polityka ceł ochronnych popierać będzie emigracyą, zniszczy mały przemysł i cały rozwój ekonomiczny w Niemczech powstrzymywać będzie w obec innych krajów, słowem doprowadzi Niemcy do zupełnéj ekonomicznéj ruiny. Wywody te były naszpikowane obficie wycieczkami osobistemi wszelkiego rodzaju. Richter mówił o „renegatach“, którzy się jeszcze szczycą tém swojém odstępstwem. (Było to, jak się zdaje, wymierzone przeciwko posłowi Mosle z Bremen, który jednak przeczuwając zapewne, że R. żółć swą nań wyleje, nie był obecnym podczas téj mowy). Richter nie oszczędzał także agraryuszów i prawić, że tylko na interesa rólnictwa resp. wielkiéj industryi zważają, a nie na interesa ogółu. Podobnie jak Bamberger widzi Richter w mowie ks. kanclerza socyalistyczny pokost, ma jéj za złe, że krajowi wielkie obietnice daje, ale nie powiada, zkąd środki na spełnienie tych obietnic się wezmą. Obecnie już się pokazuje, w jaki agitatorski sposób te obietnice bywają wyzyskiwane, gdyż powiatowe dzienniki ogłaszają je tłustym drukiem. W każdym razie obietnice te nie są wcale dobrém uzupełnieniem ustawy socyalistycznéj, gdyż podżegają pożądliwość niższych warstw i utwierdzają wiarę w pomoc państwa. Mówca wyzyskał także należycie mowę sobotnią ministra Hobrechta, w któréj minister obietnice kanclerza porównał z „muzyką przyszłości“ i oświadczył, że w kwestyi podatkowéj nie może tak daleko iść jak ks. kanclerz. P. Hobrecht bardzo był niespokojny na swém krześle podczas tych wywodów Richtera. Pomiędzy innemi powiedział R., że on może także robić „muzykę przyszłości“, gdyby chciał dowodzić, że najlepiéjby było żadnych podatków nie płacić (Wielka wesołość). W końcu mowy oświadczył mówca postępowy, że jego partya odrzuca absolutnie przedłożenia, zawdzięczające swój początek wyłą-

Jenerał Chłapowski.

Napisał

Paweł Popiel.

(Ciąg dalszy.)

W czasie wyprawy na gwardyę otrzymał osobistą na Litwie komendę. Kiedy się ma do czynienie z taką, jak Chłapowski osobistością, to ani przez wzgląd na świeżo zamkniętą mogiłę, ani przez wzgląd na rodzinę nie stara się prześlizgnąć przez trudne, albo niezrozumiałe życia chwile. Nie chwalę ja tych pisarzy, którzy bohatera swego stawiają jakby nigdy nie popełnił, albo nie mógł popełnić błędu. Błąd, nawet w chwili danéj słabości, rzecz ludzka. Faktem jest, że Chłapowski granice przestąpił, na obcéj broń złożył ziemi. Nie wątpię, że pamiętniki człowieka tak na wylot prawdziwego sprawę tę co do powodów i okoliczności wyjaśnią. Co do mnie. muszę potępić tę pochopność, którą mamy do powstania i tę łatwość, z jaką przyparci przechodzimy granicę. Zkądby to pochodziło? Jużcić nie z braku odwagi, pogardy śmierci i poświęcenia. Ja mam głębokie przekonanie a oparte na tém, na co patrzałem i to dokładnie wiedziałem, że nawet po niefortunném wysłaniu korpusu Ramorina, że nawet z temi siłami, które były zostały w Warszawie, Paszkiewicz nie byłby nigdy wszedł do stolicy, gdyby była komenda i inna obrona. Nie bardzo potrzebnie, a szczególniéj nie bardzo zasadnie wygrzebują dzisiaj nie dość dokładne informacye, aby rehabilitować jednych, a potępiać drugich. Pytają, czemu korpus Ramorina, wezwany rozkazem, nie wrócił do Warszawy. Ja postawiłbym inne pytanie: czemu ten korpus został wyprawiony; bo wiem doskonale, że ukryty po 15tym sierpniu Skrzynecki mówił od razu: skoro ten korpus wyprawiają, więc jest decyzya, aby poddać Warszawę. Mimo to przy jednolitéj komendzie, przy podniesieniu ducha mieszkańców i wojska, Paszkiewicz osłabiony dniem pierwszym szturmu, bez amunicyi, nie byłby wszedł do Warszawy, gdyby nie miękka obrona, spowodowana przez wewnętrzny rozstrój i traktowanie z główną kwaterą rosyjską. Serce pęka, rozbierając następności tego moralnego upadku, bo już 9 rano pełnomocnik austryacki, pułkownik Caboga, przybywał z Wiednia do Warszawy z stanowczemi warunkami wdania się rządu austryackiego. Tak osłabienie moralne, jako i skutek knowań klubu patryotycznego, Bolimoskich rozpraw, w których nawet zacni ludzie nie byli bez winy, i strasznego dnia 15 sierpnia, tłómaczą niektóre objawy w ciągu powstańczéj naszéj wojny i ostateczny jéj koniec.

Tak téż było na Litwie. Dla uszanowania hierarchii powierzono komendę uczciwemu, choć niedołężnemu. Najstraszniejszą pokusą żołnierza jest przekonanie, że go dowództwo na nieużyteczne poświęcenie prowadzi. Czy to niedołęstwo mógłby był Chłapowski owładnąć? Zobaczymy, że z jego usposobieniem, z jego przekonaniem o karności wojskowéj, byłby nie chciał: ferment był już zasiany, burzył gwałtownie w każdéj niepowodzenia chwili: w takiém położeniu przywódzca przechodzi najstraszniejsze męki, albo party przez małoduszných, albo podniecany przez zapaleńców, i wówczas całe armie składają broń na obcéj ziemi, zamiast ginąć na swojéj.

Te uwagi powinny być kazdemu bezstronnemu przytomne, kiedy ma sądzić przeszłość ludzi publicznych. Przechodząc w szczególe do Chłapowskiego, który miał usposobienie, że tłómaczyć się i usprawiedliwiać nie lubił, nie myślę polemiki o tak odległe wypadki rozpoczynać; ale zestawię fakta w ten sposób, aby każdy mógł sam zdanie swoje wyrobić. Od pierwszéj chwili rewolucyi i przybycia do Warszawy ulubioną myślą Chłapowskiego było, przenieść wojnę na Litwę. Kiedy w czasie Tykocińskiéj na gwardye wyprawy wódz naczelny uznał potrzebę poparcia powstania litewskiego, nie bardzo łatwo było zrazu znaleść chętnego dowódzcę. Chłapowski powołany przez wodza naczelnego do Księżopola, od razu przyjął komendę i w 500 koni, 100 ludzi piechoty i dwoma armatami przechodzi 19 maja pomiędzy armią Dybicza i gwardyami, docierając do Białowiejskiéj puszczy; po drodze to zabiera, to rozbija korpusiki rosyjskie, rozrzucone koło Bielska, Lidy, komenderowane przez jenerała Linden, opatrując powstanie litewskie w instruktorów, których 100 przydał mu był wódz naczelny. W pochodzie tym dowiaduje się, że jenerał dywizyi Giełgud nieomal odcięty po Ostrołęckiéj bitwie, został jako głównodowodzący na Litwę wyprawiony, a on jego komendzie poddany. Porozumiawszy się z Giełgudem, postanowiono na Chłapowskiego wniosek atakować Wilno z wojska ogołocone; a tak zdobyć moralną i polityczną stolicę Litwy. Oznaczono dzień połączenia korpusów na Ponarskich górach. Chłapowski stanął i w obec nieprzyjaciela liczniejszego wprawdzie, ale jeszcze nie groźnego, patrzał na miasto gotowe do powstania i sześć dni śmiertelnych czekał na Giełguda. Przyszedł wreszcie; było zapóźno. Wilno zajmowało 10,000 ludzi, liczna artylerya obsadziła góry, atak był nierozsądny, ale go Giełgud nakazał. Znane szczegóły już próżnego a morderczego usiłowania, ale choć nie mniéj znane, to mniéj podnoszono, że trzykrotna szarża ułanów, nakazana w właściwéj chwili przez Chłapowskiego, uratowała cofający się korpus Giełguda, którego odtąd Chłapowski był nominalnym szefem sztabu, i ztąd téż składają na niego całą odpowiedzialność na następne działanie.

Faktem jest, że Giełgud, jak zwykle ludzie mierni, upierał się niewcześnie, albo słabéj słuchał rady, a kiedy mu jego szef sztabu plan wygotował: iżby okopawszy się pod Aleksotą, a zreorganizowawszy korpusy podzielił go na sześć części, któreby partyzancką po za armią rosyjską prowadziły wojnę na Żmudzi, Kurlandyi i Pinszczyznie, usłuchać nie chciał: poszedł na Szawle, gdzie spotkała naszych ostatnia ciężka porażka, po któréj wojsko rozdzielone na trzy części w trzech rozeszło się kierunkach. Dembiński, o którego heroicznym powrocie jeszcze za życia jego jakby zapomniano, poszedł ku północno-wschodowi; Roland ku Połondze, Giełgud ku Jurborkowi. Po dwakroć korpus oficerów chciał oddać dowództwo Chłapowskiemu, który na to odpowiedział groźbą oddania ich pod sąd. Wierny zasadom karności szedł z Giełgudem ku pruskiéj granicy, a tu, jak zawsze po każdym błędzie dowódzcy, wypadło mu trudne zadanie zakrywania umiejętnie odwrotu.

Wiadomo, że walczył wszędzie walecznie i z wyższym talentem, że przyniósł do armii tradycye wielkiéj wojny, że w każdem odznaczył się spotkaniu; nie darowano przejścia granicy, choć dowodzącym nie był. Czemu?

W chwilach niepowodzenia potrzebny był kozioł ofiarny. Chłapowskiego sądzono surowo, przypisując mu wpływ przeważny na Giełguda. Dembiński, człek kawalerski, osobistéj niezdolny zawiści, nie szczędzi jednak Chłapowskiemu zarzutów; wszystkie obracają się w ogólnikach; zarzuca, że nie opanował władzy Giełguda, który znowu przypisywał na radzie wojennéj niekarności Dembińskiego wszystkie niepowodzenia. Szczęściem mamy świadka, którego słowom każdy uwierzy. Ktokolwiek znał Macieja Mielżyńskiego, a takich jeszcze wielu, przyzna, że dla tego człowieka wobec prawdy nie ważył żaden stósunek krwi lub przyjaźni. Pan Maciej na krok Chłapowskiego nie był odstąpił i jeden po drugim wszystkie zarzuty Dembińskiego odparł; obydwaj prawdomówni, ale jeden w uniesieniu szlachetnego żalu miota ogólne zarzuty, drugi prostuje takowe głośno, od razu szczegółowo. Z porównania obydwóch pokazuje się, że Chłapowski, robiony odpowiedzialnym za błędy Giełguda, panem sytuacyi w jego sztabie nie był, że zawsze posłuszny i gotowy do walki, władzy owładnąć nie umiał, czy nie chciał, i że korpus Giełguda, bo nie należy zapominać, iż to już nie był Chłapowskiego oddział, po nieszczęśliwém uderzeniu na Szawle party przez siły rosyjskie, mógł tylko przejść albo granicę, albo w rozpaczliwéj walce śmierć znaleść. Ostatnie byłoby niewątpliwie chwalebne i tak powinny kończyć powstające czy armie, czy oddziały. Czemu nasze nie tak kończyły, wskazano wyżéj; a każdy, kto widział wojsko w rozstroju niekarności, przyzna, czy to podobna, kiedy pojedyńczy żołnierz czuje w sobie odbicie ogólnego zwątpienia. Korpus Giełguda przeszedł granicę, jak Ramorino, jak zła armia pod Brodnicą, na Chłapowskiego powstawano, bo zdawało się, że dla tego, iż wiele był zrobił, miano prawo żądać od niego tych natchnień, które czasem rozpacz albo geniusz daje, a które dla tego są zarówno szczęściem, jak zasługą.

(Dokoczenie nastąpi.)

cznie politycznym dążnościom i prowadzącym koniecznie do absolutystycznego państwa, — i w żadne kompromisy się nie wdaje. Mówca ostrzegał jeszcze centrum przed kanclerzem, który wciąż zmienia swych przyjaciół i stara się wszystkie partye dla swych celów wyzyskać. Mowa ta trwała $2^1/_2$ godziny i ściągnęła raz korekturę marszałka, gdy Richter rozwodził się nad sumiennością Hobrachta a przez to dawał poznać, jakoby inni urzędnicy resp. kanclerz nie byli także sumienni. Minister Hobrecht zaprzeczył, aby przytoczone przez mówcę poprzedniego wyrażenie o wywodach ks. kanclerza miały to znaczenie, jakie mu przez sztuczny manewr podsunięto. Celem jego uwagi było dowieść, że przez przedłożenia celne i podatkowe pokryje się zaledwie kwota na reformę podatkową ogólnie przez Izbę poselską z aplauzem przyjętą i że ztąd wszyscy członkowie pruscy, którzy się na tę reformę zgadzają, za przedłożeniem głosować mogą bez obawy, aby dochody ztąd płynące miały przechodzić po za zakres konieczności i mogły być zużyte na plany reform, o których urzeczywistnieniu w téj chwili nikt nie myśli. Tajny radzca Tiedemann uważał za konieczne już teraz zbić zdanie Richtera, jakoby przedłożenie miało na celu przyjść w pomoc wielkim posiedzicielom ziemi. Właśnie mniejsi posiedziciele znajdują się w wielkiéj potrzebie, jak to wykazuje wzmagająca się straszliwie liczba subhast chłopskich gruntów. Poseł Kardorff przyłącza się do tych dowodów i dowodzi na pojedyńczych pozycyach taryfy, że nietylko wielki przemysł, lecz wyroby rzemieślnika znajdują obronę. Wywody Delbrücka przeciwko niektórym cłom są świetném świadectwem na korzyść tych ceł, bo jeśli nic ważniejszego nie można przytoczyć, jak owe nic nieznaczące zarzuty, które w specyalnéj dyskusyi mogą być załatwione, to okoliczność ta przemawia bardzo na korzyść projektu. Zresztą lewa strona Izby ponosi sama winę istniejących niedostatków, gdyż z obawy o system wolnego handlu nie chciała przystać na śledztwo ogólnego położenia industryi. Poseł Oechelhäuser oświadczył się w interesie zdolności eksportowania w niemieckim przemyśle przeciwko taryfie, poczém Izba odracza dalszą debatę do wtorku.

W wspomnionéj powyżéj mowie minister Hobrecht twierdził także, że ustawa socyalistyczna na to została wydaną, aby utrzymać w młodzieży „ochotę do pracy, skromność, wdzięczność i bojaźń bożą.“ To znowu coś nowego. Do téj chwili nikt w téj ustawie owéj tendencyi nie dostrzegł. Podczas gdy jedni twierdzą, że mowa ministra finansów sprowadzi jego upadek, inni utrzymują, że mu ks. Bismarck tak kazał mówić, aby zbyt wielkie nadzieje, jakieby z mowy ks. kanclerza chciano wysnuwać, zmniejszyć.

W związku z wiadomością wczorajszą o rozbiciu się narodowo-liberalnéj partyi, pisze Leipz. Volksztg., że jeden z przywódzców téj partyi Braun, oświadczył w rozmowie prywatnéj, że już oddawna nie uczęszcza na zebrania frakcyi, bo jeśli w plenum chude dają mięso, to na tych zebraniach same tylko są kości. Frakcya zresztą się rozprzęga coraz bardziéj i niezadługo się rozwiąże zupełnie. Braun sam zamyśla wnet wystąpić z téj frakcyi. Dokąd zaś wstąpi? pyta się Frankf. Ztg. Można być przekonanym, że parlamentarny polytropos, który brał mandaty z Wiesbaden, Gera i Głogowy padnie jak chleb z masłem na posmarowaną stronę. Frakcya narodowo-liberalna postanowiła głosować za tém, aby petroleum wzięto pod obrady w plenum, nadto do wniosku gospodarczego stowarzyszenia chce stawić poprawkę, aby wszystkie cła finansowe na kawę, herbatę itd. przekazano komisyi, któréj oddane będzie do zbadania prawo o podatku od piwa.

Poufny niegdyś sekretarz ks. Bismarcka, który wydał tak rozgłośną książkę „o ks. Bismarcku i jego ludziach“, p. Busch pisze dziś w Grenzboten, których jest redaktorem, o stanowisku centrum w obec ekonomicznych projektów i jego widokach na przyszłość, co następuje:

Pewną jest rzeczą, że rokowaniom pomiędzy Berlinem a Watykanem celem załatwienia zatargu kościelnego daleko jeszcze do końca, tak do końca zerwania, jak do końca ugody. Rozstrzygnięcie niemieckiéj reformy finansowéj w parlamencie stanowić będzie dla tych rokowań pod każdym warunkiem ważny epizod. To można sobie powiedzieć i nie potrzeba do tego być wcale głębokim politykiem. Przypuśćmy, że centrum zgodzi się na cały plan finansowy ks. kanclerza i dopomoże mu przez to do zwycięstwa, to nie będzie można na przyszłość nazywać centrum nieprzyjazną dla państwa partyą. Jaką przy tém postępowaniu mieć będzie centrum rachubę, faktem pozostanie, że partyi centrum zawdzięczać się będzie jeden z najskuteczniejszych środków zabezpieczenia niemieckiego państwa. Jakżeż będzie można partyą, która położyła najsilniejszy kamień węgielny do budowy państwa oskarżać, że myśli o jego zburzeniu? Jakąkolwiek rachubę podsuwaćby chciano centrum, nikt zaprzeczyć by nie mógł, że w tym rachunku cesarstwo niemieckie jako pozytywna i stała wielkość musi figurować, a nie zamiar rozbicia tego cesarstwa. Wskutek tego nie może być przy rokowaniach z Rzymem egzystencya partyi centrum przedstawianą jako przeszkoda pokoju, jako przyczyna wątpliwości przeciwko koncesyom dla Kościoła katolickiego. To jest położenie rzeczy, które zdaniem naszém każdy uznać musi, kto ma oczy do widzenia. Przypuśćmy coś przeciwnego, że centrum przeszkodzi przyjściu do skutku reformy finansowéj w obecnym parlamencie i doprowadzi do konieczności nowych wyborów. Główną próbą szczeréj woli pokoju, jakiéj rząd domagać się musi od Watykanu jest to, aby przy nowych wyborach duchowieństwo nie kładło na szalę swéj powagi na korzyść centrum, lecz na korzyść posłów przyjaznych państwu. Czy panowie z centrum mają na seryo zamiar rzucić się pomiędzy dwa ognie watykańskiego wyparcia się i nowéj popularności kanclerza u katolickich mas wyborców, trzeba powątpiewać bardzo. Centrum nie jest koniecznym, a może i wcale nie groźnym przeciwnikiem nie tylko przy cłach ochronnych, lecz nawet i przy cłach finansowych, dodajemy, że może nawet nieoczekiwanym pomocnikiem.

Piękny to horoskop dla centrum, kiedy już dzisiaj pozwala sobie były powiernik ks. Bismarcka kopać je nogą. Zbyt wiele nonsensów w téj całéj elukubracyi, aby można przypuszczać, żeby była pisaną pod jakąś wyższą inspiracyą. Trzeba mieć oczy zamknięte i lichym być politykiem, aby twierdzić, że centrum może dostać się w takie dwa ognie, jak wyparcie się Watykanu i popularność ks. Bismarcka u katolików.

Na zamku królewskim w Sztutgardzie odbędzie się 12 b. m. ślub ks. Jerzego Leuchtenbergskiego z ks. Teresą, córka ks. Piotra oldenburgskiego. — Król saski otrzymał od króla portugalskiego wielki krzyż trzech najwyższych orderów portugalskich. Krzyż ten wręczył królowi portugalski poseł z Berlina hr. Rilvas.

ROSYA.

* Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw zachowaniu się Austryi i Niemiec w kwestyi wschodniéj, mianowicie z powodu konwencyi o Nowy Bazar. St. Pet. Wiedomos. pisze:

Łatwo zrozumieć, dla czego Anglia i Niemcy zmusiły sułtana do podpisania konwencyi austryacko-tureckiéj, jeśli zważymy, że wojska rosyjskie mogą niebawem ustąpić z półwyspu bałkańskiego i że nastąpi peryod odrodzenia się ludu bułgarskiego życiem samoistném. Ostatni termin ustąpienia wojsk przypada na 3 sierpnia, to jest właśnie wówczas, gdy wojska austryackie mają być wysłane do sandżaku nowo-bazarskiego. Ponieważ Europa zachodnia zamierza wbić Austryą niby klin między siebie a straszne dla niéj odrodzenie Słowian południowo-wschodnich, przeto w chwili krytycznego chwiania się sułtana przedstawiciele Anglii i Niemiec wykonali tylko ściśle zlecone im w instrukcyach tajne życzenia Europy. W ten sposób Austrya na drodze ku grobowi swego cesarza otrzymała kosztem Słowian wynagrodzenie za straty, jakie poniosła we Włoszech za sprawą Niemiec, Francyi i Anglii. Trzy te mocarstwa spłaciły swój dług względem Austryi i zarazem zaprowadziły jedność jednego ludu kosztem drugiego. Takie rozstrzygnięcie losu Słowian nie może być przyjemne dla miłości własnéj narodu włoskiego. Mocarstwa oswobodziły naród włoski, ale oddały za to w niewolę Słowian nienawistnym Szwabom, czyli Tedeskom. Włosi muszą zatrzeć to sromotne piętno, jakie niewola Słowian wyciśnie na ich wolności, na ich ustroju politycznym, państwowym, na ich niepodległości, okupionéj kosztem Słowian. Ludowi włoskiemu jedno tylko pozostaje: wszelkiemi siłami dopomagać do oswobodzenia Słowian od Szwabów, by tém zmyć plamę, na którą inaczéj zasłużą w dziejach i potomności.

Gołos pomiędzy innemi pisze w tym samym przedmiocie:

Austrya równie, jak Niemcy czekały na zakończenie krwawéj walki, podczas któréj zachowały względem Bośnii przyjazną neutralność. Teraz biorą za pozór interes Europy, by korzystać ze znużenia walczących. Nie tylko usiłują wstrzymać postępy Rosyan, ale, co rzecz ważniejsza, usiłują w oczach Słowian zmniejszyć nasz wpływ, okupione tak drogą krwią rezultaty, zdobytą już swobodę i tytuły do dalszych praw niezależności. Przy stosunkowo bardzo małych stratach, a przy kolosalnych pretensyach, przewyższających w dziesięćkroć ofiary, Austryacy zabrali olbrzymie przestrzenie w Bośnii i Hercegowinie. Teraz też Austrya przy pomocy i wspólnictwie Niemiec wstąpiła na drogę układów z Portą, odstępując coś z tego, co bezwstydnie w kwestyi formalnego prawa przesądziła, a posuwając się bez walki krok za krokiem naprzód, Austrya daléj gra rolę obrońcy interesów Europy przeciw mniemanym zdobywczym dążnościom Rosyi. Jakże się zachowują Słowianie w obecnym nowym zwrocie polityki Europy? Opinia ich jak najwydatniéj występuje w walce, którą wszyscy Bośniacy bez wyjątku, czy to mahometanie, czy chrześcianie, zgodnie ręka w rękę prowadzili przeciw okupacyi austryackiéj. Dla Słowian jednak ta nowa walka jest niebezpieczniejszą, niż dawniejsza przeciw Turkom. W téj nowéj walce nie ma co myśleć o otwartym boju z orężem w ręku. Walka zaś potajemna, jak tego dowodzi najlepszy przykład Bośnii, prowadzi najpewniéj do wytępienia najlepszych sił słowianizmu, a cel to najbardziéj upragniony przez germanizatorów.

W ten oto sposób burzą Moskale Słowian Bałkanu przeciw Europie, Niemcom i Austryi. Czy sztuka się uda? Chwilowo może, ale mamy nadzieję, że burzeni dziś Słowianie wkrótce się przekonają, że nie Austrya ich zniszczyć, ale Moskwa prędzéjby ich ujarzmić i zmoskwiczyć zdołała.

Jenerał Górko coraz nowsze zarządza środki, aby złamać siły nihilizmu. Wyordynowani rozkazem z dnia 20 z. m. stróże, którym nakazano pilnować dzień i noc domów i śledzić, kto do nich wchodzi i kto z nich wychodzi, zawiedli, jak widać, położone w nich nadzieje, mimo, że koszta na ich utrzymanie wynoszą miesięcznie podobno 100,000 rubli. Oberpolicmajster Zurow przypomina tedy owym stróżom na nowo ich obowiązki w następującém rozporządzeniu:

1) Dyżurnym stróżom przez cały czas dyżuru nie wolno spać; 2) obowiązani ciągle znajdować się zewnątrz domów i nie wolno im oddalać się od bramy, lub wchodzić na podwórze, albo zajmować się w tym czasie jakąbądź robotą; 3) znajdując się na swych miejscach, obowiązani są: a) pilnować, aby nie przylepiano żadnych odezw, plakatów, afiszów bez upoważnienia władzy; b) pilnować, aby nie podrzucano szkodliwych przedmiotów; c) strzedz domu od podłożenia ognia; d) zatrzymywać i oddawać policyi osoby poszlakowane o usiłowanie dokonania powyższych przestępstw, albo wogóle podejrzane; e) zwracać uwagę na wszystkie osoby wchodzące do domów i wychodzące z nich, a w razie dostrzeżenia osób nieznanych przekonać się, zkąd i do kogo idą i donosić policyi o tych, którzy okażą się podejrzanymi; f) pilnować, żeby w domach nie było zebrań podejrzanych ludzi i o wszystkich zebraniach zawiadomić policyą szybko, a przytém przedsiębrać wszystkie możliwe środki tak, żeby policya mogła przyaresztować wszystkich udział w zebraniu mających; wreszcie g) obowiązani są dać wszelką pomoc policyi przy aresztowaniu podejrzanych osób.

Do kroniki nihilizmu w Rosyi zapisujemy następujące szczegóły, jakie nam podają korespondenci do pism zagranicznych, z których wiele zakrawa na bajki. O ostatnich chwilach życia powieszonego w dniu 4 bm. na stokach cytadeli Petropawłoskiéj porucznika Dubrowina, pisze kor. Koeln. Ztg: Dubrowin, mimo, że proponował mu sąd wojenny wziąć obrońcę, nie uczynił tego. Kiedy mu wyrok śmierci odczytano, jednym susem przeskoczył baryerę, oddzielającą go od sali posiedzeń, schwycił za akta, podarł je i rzucił niemi w twarz sędziom. Z trudnością zdołano go pokonać i sędziowie w niemałéj byli trwodze przez czas dłuższy, gdyż żandarmi, strzegący go, nie zdołali tak szybko, jak ¡Dubrowin, dostać się na salę sądową. Oto druga, lepsza jeszcze bajeczka: W Petersburgu opowiadają sobie jako rzecz pewną, że zmarły niedawno w. ks. Konstanty Konstantynowicz, bratanek cara, umarł wskutek trucizny. Miał on należeć do nihilistów i być tym woźnicą, który po zamachu na Drentelena uwiózł sprawcę, gdy koń wierzchowy padł pod nim. Wydało się to, i aby członka rodziny nie stawić przed sądy, poradzono sobie trucizną.

FRANCYA.

* Paryż, 4 maja. Francya dzieli się na 87 departamentów, których Rady jeneralne odbyły niedawno zebrania. Wobec ogólnego zajęcia, jakie budzą projekta szkólne p. Ferry, warto przypatrzyć się, jakie zdanie mają o nich te ważne w ustroju państwa korporacye. Z tych 87 Rad jeneralnych oświadczyło się 31 wyraźnie i stanowczo przeciwko, 13 zaś za projektami rządowemi, 7 przeszło nad tą kwestyą do porządku dziennego, 5 załatwiło ją przez tz. kwestyą przedwstępną; 28 Rad, mających, z wyjątkiem 2, republikańskie większości, nie poruszyło téj kwestyi wcale; z dwóch departamentów, tj. z depar. Rodanu i wyspy Korsyki nie ma jeszcze wiadomości. Telegram Nat. Ztg z dnia dzisiejszego donosi, że Rada jeneralna depar. Sekwany, któréj przeważną większość stanowią radykalni członkowie paryskiéj Rady miejskiéj, uchwaliła wczoraj na wniosek p. Castagnary'ego, redaktora Siecla, rezolucyą, aby rząd rozwiązał wszystkie nieuznane kongregacye i zamknął ich zakłady naukowe. Oprócz tego wyrażono na wniosek Henryka Morela, redaktora dziennika Marsellaise życzenie, aby we Francyi zaprowadzono najzupełniejszą i absolutną wolność stowarzyszania się i zbierania na wiece, z wyjątkiem kongregacyi i wszystkich religijnych stowarzyszeń, które z powodu odrębnego swego charakteru nie mogą być traktowane na równi z innemi stowarzyszeniami. Tak się praktykuje i rozumie we Francyi wolność, radykalizm żąda jéj dla wszystkich, nawet dla zbrodniarzy, ale odmawia jéj zakonom i instytucyom Kościoła!

ANGLIA.

* Ostatnia angielska księga niebieska odnosząca się co do sprawy egipskiéj, obejmuje czas od maja 1876 do grudnia 1878. Co się tyczy zaproponowanego przez Francyą i Anglią śledztwa wewnętrznego położenia Egiptu, mocarstwa jednego były zdania. Pod dniem 27 marca 1878 pisze niemiecki sekretarz stanu w urzędzie zagranicznym v. Bülow do ambasadora w Londynie hr. Münster, że Austrya stawiła wniosek, by wspólne poczynić kroki u kedywego i że Niemcy są gotowe przychylić się do tego projektu. Austrya, Niemcy, Anglia i Francya w swych zapatrywaniach na położenie są zupełnie zgodne; spodziewać się należy, że Włochy nie odmówią swego udziału. Przyznając Anglii i Francyi z powodu zaangażowanych w Egipcie interesów pierwszeństwo, żąda Bülow dla drugich rządów prawa obrony swych poddanych i zaleca wspólną demonstracyą, która na kedywem nie omieszka wywrzeć wrażenia. Trzy tygodnie wprzódy polecał ks. Bismarck ambasadorowi hr. Münster, aby w obec lorda Derbego wyraził życzenie (depesza lorda Derby do lorda Russel) co do wspólnéj akcyi gabinetów „chociażby tylko dla tego, aby zapobiedz odrębnéj akcyi pojedyńczego mocarstwa.“ Dnia 28 marca reprezentanci mocarstw w Kairo wręczyli ministrowi egipskiemu spraw zagranicznych notę zbiorową. Ponieważ kedywe ustąpił co do śledztwa, demonstracya zaproponowana przez Austryą a przez Niemcy poparta była niepotrzebna. Co do traktowania różnych klas wierzycieli egipskiego państwa, panowała między mocarstwami wielka rozmaitość zdań.

TELEGRAMY.

Londyn, 5 maja. Daily News donosi, że ks. Wales zwiedzi wystawę w Australii.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz wyniósł do stanu szlacheckiego Jana Fryderyka Lade, właściciela dóbr Gelsenheim.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego przedstawił najprzód członek p. Ulatowski na kandydata p. Juliana Chełmickiego, a następnie profesor Maroński odczytał rozprawę o walce stronnictwa narodowego ze stronnictwem niemieckiém przy wyborze Biskupa świerzyńskiego, poprzedzoną obszernym poglądem na bolesne dzieje Brodniczan, osiadłych w ziemi mikułowskiéj i sąsiednich im plemion słowiańskich. Wspomniawszy na wstępie o Brodniczanach z czasów Karolingów, przedstawił szan. prelegent w żywych kolorach ten bolesny dramat, tę walkę zagłady, jaka się na ziemi słowiańskiéj przez dwa wieki, XI i XII toczyła; skreślił bohaterstwo Słowian, opierających się z mieczem w ręku chrześciaństwu, które za pomocą miecza szerzono, opowiedział dzieje książąt smutne i krwawe, bo jedni jak Goczałk padali od zdradliwego miecza swych poddanych, upatrujących w rozkrzewiaczach wiary chrześciańskiéj największych swych wrogów, drudzy, jak Przybysław i Borżywój (Borowin) chodzili się płaszczyć i żebrać pomocy u saskich hercogów, lub innych wrogów Słowiańszczyzny. Słowa Helmolda proboszcza z Bozowa, Adama Bremeńskiego i innych kronikarzy, malujące w prostych zarysach ówczesny stan rzeczy, krasiły tę opowieść dawno zamierzchłéj przeszłości. Przystąpiwszy do rzeczy saméj, odrysował prelegent postacie dwóch kandydatów do biskupstwa świerzyńskiego, Hermana, proboszcza kapituły, Niemca i Brunwarda, słowianina, skreślił pokrótce przedmiot sporu pomiędzy Niemcami a szlachtą słowiańską, opowiedział dzieje kilku wybitniejszych rodzin słowiańskich z owego czasu i przedstawił rezultat walki, kończący się zwycięstwem słowiańskiéj partyi, gdyż Brunward, mimo niemieckiego miana, był słowianinem. Dla objaśnienia dodajemy, że Brodniczanami nazywa prelegent Obotrytów, tłomacząc, że nazwa ta Obotrytów, pojawiająca się pierwotnie w formie avdreden, powstała przez przyczynek „a“ (t. zw. prostasis) i przez przestawienie środkowéj sylaby (t. zw. metatesis) ze źródłosłowu „bród“, których pełno jest w onéj okolicy i od których mieszkańcy wzięli swe miano. Ziemia mikułowska znaczy u prelegenta Meklemburgią. Świerzynem zaś nazywa miasto Schwerin, zwane przez kronikarzy Zuerin.

* **W dniu wczorajszym** odbyło się zwyczajne walne zebranie Towarzystwa przemysłowego przy nielicznym udziale członków; obecnych na zebraniu było 22. Zebranie uchwaliło zatrzymać dotychczasowe lokale na rok jeden i urządzić w tym roku majówkę na miasteczku; termin zabawy oznaczony zostanie później. W przyszłym tygodniu odbędzie się popis szkoły wieczornéj Towarzystwa; dzień później się oznaczy. Tak samo oznaczony zostanie dzień prelekcyi, która się miała odbyć zeszłéj niedzieli a nie przyszła do skutku.

* **Majówka** Stowarzyszenia Czeladzi katolickiéj odbędzie się w niedzielę dnia 25 maja w Kobylopolu. Program jest następny: 1) Wymarsz o godz. 1 z południa. 2) Rzucanie do ptaka z promiami dla mężczyzn. 3) Koncert. 4) Gra fantowa. 5) Gra w obrączki. 6) Tłuczenie garnka z premiami dla dam. 7) Wyścigi w miechach z premiami dla mężczyzn. Potém tańce, a na zakończenie puszczanie balonu, ognie sztuczne i oświetlenie.

* **W mieście naszém** otwiera, jak to inserat drugostronny pokazuje, z dniem 15 b. m. pracownią i magazyn garderoby dla dzieci pani W. Koehlerowa, wdowa po ś. p. w kwiecie wieku zmarłym profesorze Koehlerze. Przedsięwzięcie to uważamy jako będące na czasie, tém więcéj, że dotąd bardzo mało mamy tego rodzaju handli w Poznaniu. Sądzimy téż, że publiczność poznańska zaszczycać będzie p. Koehlerową licznemi zamówieniami w jéj składzie.

* **Dla przestrogi!** Dwie tutejsze damy, należące do wyższego towarzystwa, spotkała w tych dniach przykra niespodzianka. Przechadzając się po ścieżkach na stokach fortecznych przed bramą Berlińską, ujrzały nadobne z trawy wychylające się fiołki. Pokusa była potężna; zeszły tedy z ubitéj drogi, posunęły się ku miejscu, na które wstępować prawo zakazuje, aby uszczknąć woniejące fiołki. Kiedy zasiadły do pracy i zaczęły zrywać fiołki, zjawia się nagle żołnierz, stojący na posterunku i mimo próśb i zaklęć wiedzie na odwach, zkąd je następnie synowie Marsa eskortują do gmachu policyjnego. Było to wśród białego dnia. Wystawić sobie zatém nie trudno wstyd owych nieszczęśliwych istot, z którym niemała łączyła się nadto trwoga, że za niewinną zabawkę mogą się łatwo dostać za kratę więzienną. Na policyi uspokojono je, puszczono na wolność i kazano jedynie małą zapłacić karę pieniężną za przekroczenie prawa.

* **Zeszłéj soboty** powróciło tu 80 landwerzystów, których powołano na dwutygodniowe ćwiczenia przy 5tym pułku artyleryi pieszéj do Głogowy.

* **Przy budowli** na Ratajach spadł w dniu 3 bm. jeden z tutejszych uczni ciesielskich tak nieszczęśliwie, że złamał nogę; nieszczęśliwego odwieziono do tutejszego lazaretu miejskiego.

* **Dla żebraków** poznańskich smutne obecnie nastały czasy; policya nagabuje ich i ściga, jakoby miała zamiar zupełnie ich wyplenić. Zeszłéj soboty, jako w dniu, w którym zwykle urządzone bywają obławy, ujęto znów 44 żebraków obojga płci. Jeden z nich, któremu snać nie przyszło do smaku to ciągłe nagabywanie, zawrzał niepomiernym gniewem i tak zacięty stawił opór urzędnikowi policyjnemu, że musiano przywołać do pomocy drugiego stróża bezpieczeństwa, którzy połączonemi w ten sposób siły zdołali poskromić dopiero opornego.

* **Onegdajszéj nocy** aresztowano jednego z tutejszych fotografów, ponieważ na placu Wilhelmowskim hałasował i przywołującego go do porządku stróża nocnego obraził.

* **Roboty** około naprawy bruku w tutejszéj bramie berlińskiéj rozpoczną się z dniem 12 b. m. Z powodu tego dozna komunikacya w tém miejscu pewnéj przeszkody, ponieważ ruch wozowy i pieszy odbywać się będzie mógł jedynie po jednéj stronie bramy.

* **Subhasty**. W bieżącym miesiącu idą na subhastę następujące większe posiadłości w W. Ks. Poznańskiém: Wieś rycerska Modliszewko, w pow. gnieźnieńskim, 795 hekt. areału, w dniu 12 b. m.; wieś rycerska Kierzno, w pow. ostrzeszowskim, 383 hekt. areału, w dniu 14 maja; posiadłość ziemska w Kleszczewie, w pow. średzkim, 103 hekt. areału, dnia 15 maja; folwark Karmelin, w pow. szubińskim, 116 hekt., dnia 12 maja; młyn Homry wraz z gruntem w Głównie, 101 hekt. areału.

* **Z Wągrówca** otrzymujemy tę przykrą wiadomość, że nauczyciel gimnazyalny dr. Tetzlaff, przeniesiony od Wielkiéjnocy z Wągrówca do Rogoźna a mający święcenia subdyakona, zamierza przyprowadzić do skutku swe nieszczęśliwe przedsięwzięcie, t. j. pojąć żonę. W Wągrówcu wywieszono wczoraj w urzędzie stanu cywilnego jego zapowiedzi z niezamężną panną Schultz, córką nauczyciela pomocniczego w Rogoźnie. Dr. Totzlaff przepędził 3 lata w seminaryum duchownem w Poznaniu, następnie otrzymawszy z polecenia księdza Kardynała Prymasa stypendyum rządowe, ukończył studya uniwersyteckie i poskładał egzamina filozoficzne w akademii monasterskiéj. Odbierając stypendya rządowe musiał się zobowiązać, że przez lat 5 pracować będzie jako kapłan w naszych archidyecezyach. Dziś, żeniąc się jako subdyakon, łamie złożony uroczyście przed ołtarzem ślub pozostania w bezżeństwie i przez to staje się niezdolnym do wypełnienia wziętych na siebie obowiązków.

* **W Czerniejewie** spalił się zeszłego piątku dom kupca Kischa w Rynku. Pożar przeniósł się na sąsiednie domy i zamienił z nich trzy w perzynę. Przyczyna dotąd niewiadoma. Dnia onegdajszego zapaliła się o godzinie 7 rano w témże mieście elementarna szkoła żydowska; ogień wszakże rychło przytłumiono.

* **Prezesem** sądu ziemiańskiego w Międzyrzeczu mianowany został, jak słychać, radzca sądowy przy tutejszym sądzie apelacyjnym p. Hilse.

* **Burmistrz** w Obornikach mianowany został, jak piszą do Bromb. Ztg. król. komisarzem ogręgowym; obowiązki urzędnika stanu cywilnego, który tenże dotąd pełnił, powierzono burmistrzowi, p. Schmake.

* **Dyrektor** król. sądu powiatowego w Toruniu p. Ebmeier mianowany został prezydentem przyszłego sądu ziemiańskiego tamże.

* **Z Tucholi** donoszą do Gaz. Tor., że zwołane tam dotąd zgromadzenie przedwyborcze rozwiązane zostało przez komisarza ministeryalnego p. Rexa. Powód rozwiązania dotąd niewiadomy.

* **Przy kopaniu** na roli proboszczowskiéj w Wąbrzeźnie znaleziono medal bity na pamiątkę oswobodzenia Wiednia przez Polaków w roku 1683. — W Gorzędzieju pod Tczewem znaleziono niektóre starożytności, jak obrączki, śpinki itp., które, jak niektórzy mniemają, fenickiego są pochodzenia i z czasów owych pochodzą, kiedy Fenicyanie na brzegi morza Bałtyckiego po bursztyn przybywali. Właściciel włości téj przesłał te przedmioty Towarzystwu historycznemu do Kwidzyna celem obejrzenia i wydania o nich sądu.

* **Ze Wschowy** donoszą do Bromberger Ztg., że w tych dniach przy orce na polu, należącém do wsi dominalnéj Swidnicy, własności p. Peikera, napotkano na cmentarzysko pogańskie. Na stopę głębokości spostrzeżono wypalone miejsce, na którém palono trupy i tuż pod niém płyty kamienne. Przestrzeń ogniska było 11 stóp długa i 6 szeroka. Po usunięciu płyt natrafiono na kilka urn. P. Peikert zamierza na jesień rozpocząć dalsze poszukiwania. Na polach Swidnicy znaleziono też przed kilku laty odłamki kamiennych siekier, młotków i innych przedmiotów z czasów przedhistorycznych.

* **Muzeum Kopernika**. W ostatnim numerze Kłosów znajdujemy następującą przyjemną wiadomość „Grono zamożniejszych Izraelitów w Warszawie, pragnąc wykazać swoję solidarność z ogólném dążeniem w celu uczczenia wielkiego naszego rodaka, złożyło pomiędzy sobą potrzebny fundusz na zakupienie znanego obrazu p. Aleksandra Lessera, przedstawiającego „Ostatnie chwile Kopernika“ i postanowiło ofiarować go do muzeum w Rzymie.

* **Walka z lichwą**. Policya w Monachium, za przykładem wiedeńskiéj, peszteńskiéj, pruskiéj itd., zabrała się także energicznie do lichwiarzy. W ostatnich dziennikach bawarskich znajdujemy wiadomość, że już w skutek pierwszego w tym przedmiocie okólnika policyi monachijskiéj dwaj bardzo niebezpieczni lichwiarze dobrowolnie wynieśli się z Monachium.

* **Adwokat** Zazuliczównéj, pamiętnéj z zamachu na jenerała Trepowa, dr. Aleksandrow, jak donosi korespondent Koelnische Ztg. z Petersburga, został tam uwięziony.

* **Polacy i Kroaci**. Donosiliśmy już o serdecznéj rozmowie pomiędzy członkami polskiéj a bośniackiéj deputacyi podczas obchodu srebrnego wesela pary cesarskiéj w Wiedniu. Podczas rozmowy téj, pokazało się, że reprezentanci dwóch tych słowiańskich plemion bardzo dobrze mogli się z sobą porozumieć. Korespondent Gaz. Nar. opisuje nam dziś serdeczną scenę, zaszłą podczas wizyty u arcyksięcia Karóla Ludwika, dostojnego protektora Polaków, u którego w gościnie byli członkowie deputacyi polskiéj i kroackiéj. Polacy, — pisze korespondent — zdziwili się nie mało, że tak doskonale mogli rozumieć Kroatów a zdziwienie ich było jeszcze tém większe, kiedy usłyszeli bana Kroacyi, Mazuranicza, pięknie i czysto mówiącego po polsku. Kiedy Polacy objawili z powodu tego swe zdziwienie, odrzekł na to Mazuranicz: „Każdy Słowianin powinien znać tę mowę, w któréj pisał wielki poeta Mickiewicz. Ja umiem na pamięć prawie całego jego „Tadeusza.“ Narodowe życie polskie i charaktery, które poeta ten kreśli w swym poemacie, mają bardzo wiele podobieństwa do życia kroackiego.“ Następnie recytował ban z pamięci kilka ustępów z „Tadeusza“, co pomiędzy Polakami wielki wywołało zapał.

* **Rodzina Izraelicka** kupca peszteńskiego Pollaka, złożona z rodziców, trzech córek i dorosłego syna, przeszła w tych dniach na katolicyzm. Państwo Pollakowie od wielu już lat chcieli to uczynić i dokładnie byli obznajomieni z zasadami wiary chrześciańskiéj, czekali jednak aż do śmierci sędziwéj swéj matki, któréj nie chcieli sprawiać przykrości odstępstwom od wiary ojców. Młody p. Pollack jest uczniem medycyny, a dwie starsze jego siostry miały zamiar po wychrzczeniu się wstąpić do klasztoru.

* **Władze policyjne** w miasach prowincyonalnych Królestwa wzywają mieszkańców w dziennikach miejscowych, ażeby pod karą za naruszenie przepisów najdaléj w 24 godziny meldowali przybywające osoby obce.

* **Osobistość znana** w Paryżu, a do pewnego stopnia w całéj Francyi, przeniosła się w tych dniach nagłą śmiercią wskutek udaru mózgowego do wieczności. Był to kat paryski, Roch. Liczył lat 56, a smutny swój urząd piastował lat 7. W tym czasie dokonał 54 egzekucyj za pomocą gilotyny. Jako następcę Rocha wymieniają dzienniki paryskie dotychczasowego pomocnika jego, niejakiego Bergera.

* **Sw. kongregacya** obrządków w Rzymie, zapytana przez jednego z księży naszych archidyecezyi, wydała pod dniem 20 grudnia r. z. dekret dotyczący odprawiania Mszy świętych podczas śpiewania wigilii żałobnych, który, jako obchodzący ogół Szanownego Duchowieństwa, w całości podajemy:

Dubium I. Missam privatam in Altari majori illo tempore, quo in Choro horae canonicae dicuntur, decreta S. Rituum Congregationis celebrare prohibent. — Quaeritur, an sub denominatione Horarum Canonicarum etiam Officium Defunctorum in casu intelligatur?

Dubium II. Et quatenus affirmative, an haec prohibitio extendatur ad illas Ecclesias, in quibus proprie dictus Chorus non invenitur, sed diversi Sacerdotes occasione funerum congregati Officium Defunctorum in communi recitant?

Sacra porro Congregatio, ad relationem subscripti Secretarii, audito etiam in scriptis sententia alterius ex apostolicarum Caeremoniarum Magistris, utrique dubio rescribere censuit: affirmative, atque ita rescripsit ac declaravit die 20 Decembris 1878.

(L. S.)

(sign.) D. Card. Bartolinius,
S. R. C. Prefectus.
Plac. Ralli. S. R. C. Secret.

* **Obchód Szekszpirowski.** Jak donoszą dzienniki londyńskie, dnia 23 z. m. w mieście rodzinném Szekspira, Stratfordzie nad Avonem, otwarty został w uroczysty sposób teatr przy tak zwanym Szekspirowskim gmachu pamiątkowym. Gmach rzeczony zbudowany jest cały w tak zwanym stylu królowéj Elżbiety, w nader malowniczém miejscu nad rzeką Avonem i kosztował przeszło 300.000 zł. Oprócz teatru obejmuje bibliotekę, galeryą obrazów i rzeźb, oraz wieżę, któréj budowa jeszcze nie jest ukończona. Cały gmach otoczony jest wspaniałym parkiem. Towarzystwo Szekspirowskie, które dokonało dzieła tego, ma na celu wspieranie sztuki dramatycznéj przez utrzymywanie sceny dla początkujących aktorów, urządzanie odczytów o sztuce scenicznéj, ogłaszanie konkursów na dzieła i rozprawy w tym przedmiocie itd. Obchód dnia 23 zm. odbył się wśród ogromnego udziału ludności miejscowéj i licznych gości z całéj Anglii. Całe miasto było wspaniale ustrojone, a wśród bankietu w ratuszu członek komitetu kanonik Bayner wzniósł toast na cześć nieśmiertelnéj pamięci pisarza. Na pierwsze przedstawienie w nowem teatrze wybrał komitet charakterystyczną komedyą Szekspira „Wiele hałasu o nic“, w któréj wystąpili najznakomitsi artyści angielscy.

* **Zbiegły balon.** Z Londynu z dnia 26 zm. donoszą: Balon przeznaczony do celów wojennych Talisman, wczoraj podczas napełniania urwał się z przytrzymujących go lin i z nadzwyczajną chyżością pomknął pod obłoki. Zawierał już 14,000 stóp kubicznych gazu, które dźwignąć mogą w górę 900 funtów, wory z piaskiem zaś, złożone w łódce, ważyły tylko 600 funtów. Po chwili jednak dostrzeżono, że w wysokości około 2 mil nad ziemią powłoka pękła, a szczątki statku napowietrznego spadły późniéj na Tamizę w pobliżu miejscowości Erin.

* **Kalendarz.** Dziś, w środę dnia 7 maja, Domicelli p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 21. Zachód o godzinie 7 minut 33.

Długość dnia 15 godzin 12 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Ziemiowit usiłuje zająć Kraków i ogłosić się królem. — 1763 Sejm konwokacyjny otoczony wojskiem moskiewskiém. — 1768 Stanisław Poniatowski ustanawia order św. Stanisława. — 1887 Zjazd carycy Katarzyny z Poniatowskim w Kaniowie. — 1794 Bitwa z Moskwą pod Polanami. — 1831 Wielkie powstanie na Ukrainie. — 1833 Wymordowanie Moskali ujętych emisaryuszów.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Wędrowca** wyszedł z druku Nr. 121 (Rok V.) i zawiera: Emil Czyrniański (z portretem). — Od zmroku do świtu, przez autorkę powieści „Odkupiona przez miłość“, z angielskiego tłumaczyła Ewelina F. (ciąg dalszy). — Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Graefenberg na Spiżu, opisał Henryk Müldner (dalszy ciąg). — Towarzystwa tatrzańskiego oddział Czarnohorski w Kołomyi, przez sekretarza Marcelego Turkewskiego. — Tajemnicza część świata, ostatnia podróż H. M. Stanleya, przekład M. J. B. (ciąg dalszy). — Scena z życia murzynów Afryki środkowéj (z drzeworytem. — Gubernia płocka, materyał do „Słownika geograf. Królestwa Polskiego krajów przyległych“, dostarczony przez p. Fr. Olszewskiego (dalszy ciąg). — Angielskie miasto Hongkong. — Kronika geograficzna. — Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi. — Zagadnienie matematyczne i rozwiązanie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Toboll z Piły, pani Chosłowska z córkami z Ułanowa, Łowicki z Wróblewa, Łukomski z żoną z Gonic, Kucner z Łuszkowa, Leonhardt z Zwickau.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Grünberg z Strzałkowa, Brockz Sierakowa, Ahrens z Szczecina, Blau z Crossen, Lehman z Drezna, Anschütz z Akwizgranu, Glöckner z Gubeny, Fitig z Królewca, Baier z Berlina, Menisch z Frankfurtu n. O.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, dnia 6 maja 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wyp. 20,000 l., cena wyp. 49,50, maj 49,50—60, czerw. 50,40, lip. 51,40, sierpień 51,50, wrzesień 51,70 m.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 6 maja. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,70. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,80. 5% powiatowe obligacye 103,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,20. 4% śląskie listy rentowe 99,20. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincyonalny 104. . 4% pożyczka państw. 98.75. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—. 3½% obligi długu państwa 93,70. Marchijsko-pozn 22,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 173,70. Polskie likw. listy 54,—. Rosyjskie noty bankowe 194,90 m.

Bydgoszcz 5 maja.

Pszenica: spok. przy m. wypow., 154—174 m. za wyborową więcéj.

Żyto spok. przy m. wypow., 102—113 m., za wyborowe więcéj.

Owies lepszy i pożądańszy 110—117 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, pytano o wyborowy biały, bez wypowiedzenia.

Groch spok., ceny nom.

Wyka bez popytu.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 50,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 5 maja 1879

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedz. 1000 cent maj 119,— żąd., maj-czerwiec 118,— płc. i żąd., czerwiec-lipiec 118,— płac. i żąd., lipiec-sierpień 119,— żąd. sierpień-wrzesień —,— płc., wrzesień-październik 123,50 żądano.

Pszenica 177,50 żąd., na kwiecień-maj — żąd.

Owies 114,50—115 pł., maj-czerwiec 114 pł., czerwiec-lipiec 117 pł., lipiec-sierpień 117 pł. Wyp. 500 cen.

Rzep 260,— żąd.

Oléj rzepiowy spok., w miejscu 57,50 żądano, wypowiedz. — cent., maj 55,50 żąd., maj-czerwiec 55,50 żąd., — płc., wrzesień-październik 57 żąd.

Okowita stale, wypowiedz. —,— litr., maj i maj-czerwiec 49,— płac., czerwiec-lipiec 49,50 płac., lipiec-sierpień 50,20 płc., sierpień-wrzesień 51,— płc., wrzesień-październik 50,50 płc.

Ceny wypowiedziane na 6 maja: Żyto 119,— m. pszenica 177.50 m., owies 114 mrk. rzep 260 m., olej zepiowy 56,50 m., okowita 49,— m.

Ceny targowe z dnia 5 maja 1879.

Postarwienia mieszkanéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała	18 60	18 20	17 10	16 80	16 —	15 —
„ żółta	17 80	17 50	16 80	16 50	15 80	14 70
Żyto	12 60	12 20	12 —	11 70	11 50	11 20
Jęczmień nowy	14 —	12 10	11 80	11 40	11 10	10 60
Owies	12 20	11 80	11 50	10 90	10 70	10 30
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40	13 —	11 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledn.
Rzep . . . 100 kilogr.	26 —	24 75	23 —
Rzepik zimowy . „	25 —	24 —	23 —
Rzepik latowy . „	25 —	22 50	21 —
Lnica. . . . „	20 —	18 —	16 —
Siemię lniane . „	25 50	24 —	22 —
Siemię konopiane „	19 —	17 50	16 —

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,30 — 9,70 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. niebd. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 5 maja (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu wyżéj. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—200 według jakości; na bieżący miesiąc 186,5—188 płac., na maj-czerwiec 186,5—188 płac., na czerwiec-lipiec 187,5—189 płac., na lipiec-sierpień 188,5 do 190—189,5 płac., na wrzesień-październik 191—192 płc. Ceny wypowiedziane 187,5 m.

Żyto w miejscu wyżej. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—131 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 120,5—122; na maj-czerwiec płac. 120—121,50; na czerwiec-lipiec pł. 120,5—122; na lipiec-sierpień płac. 122,5—124; na wrzesień-październik płac. 126,5—127,5; cena wypowiedziana 121 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy: stalsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 120—146 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 126,5—127; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec płc. 126,5; na lipiec-sierpień płc. 127,5; na wrzesień-październik płac. 130,—. Cena wypowiedzenia 126,5 marek.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 113—117 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 136—190, grochu na paszę żąd. 126—135 według jakości.

Olej rzepakowy stale. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 57,5 m., na miesiąc bieżący i maj-czerwiec płac. 57,8—57,9; na wrzesień-październik płac. 59. Ceny wypowiedziane — m.

Okowita. Terminy: wyższe i stalsze. Za 100 à 100 litr. pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 52,2, w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący i maj-czerwiec płc. 52—52,4; na czerwiec-lipiec płc. 52,5 do 52,8—52,7; na lipiec-sierpień płac. 53,4—53.6; na sierpień-wrzesień 54—54,1; na wrzesień-październik płc. 53,4. Ceny wypowiedziane 52,3 m.

Szczecin, 5 maja (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, słabiéj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 175—182 m., białą krajową 175—186 m., na wiosnę nom. 185 m., na maj-czerwiec płac. 184,5—184,5 m., na czerwiec-lipiec płac. 185,5—185—185,5 m., na lipiec-sierpień żąd. i płc. 187,5 m., na wrzesień-październik płac. 189 m.

Żyto staléj, za 1000 kilog. w miejscu krajowe 119—122 m, rosyjskie 115—117 m., na wiosnę i maj-czerwiec płac. 115,5 m., na czerwiec-lipiec płac. 116 do 116,5 m., na lipiec-sierpień płac. 117,5—118,5—118 m., na sierpień-wrzesień płacono 119,5 m., na wrzesień-październik pł. 121,5—122,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 120—125 m., do paszy 105—115 m.

Owies stale w miejscu 110—123 m., na wiosnę stale, za 1000 kilo w miejscu do gotowania — paszy 120—126 m., na wiosnę pł. 129,5 m.

Rzepak potw., za 1000 kilo, na wrzesień październik pł. i żąd. 268 m.

Oléj rzepakowy na wiosnę staléj, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 60 m., krótkie dostawy z beczką żąd. —, na maj żąd. 57,25 m., na lipiec — m., na wrzesień-pazdz. płc. 58 m.

Okowita stale, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płc. 52 m., z beczką pł. 51,1 m., na wiosnę i maj-czerw. pł. i żąd. 51,5—51,4—51,3 m., na czerwiec-lipiec płc. i żąd. 52,2—51,9—52 m., na lipiec-sierpień płac. 52,8 m., na sierpień wrzesień płc. 53,5 m., płac. i żąd. 53,4 m.

Szczecin, dnia 6 maja 1879.	(Kursa końcowe.)		
Pszenica staléj		**Kapitały.**	
wiosna	186,50	Galic. akc. k. . .	103,—
maj-czerw.	186,50	Pr. pożyczka państ.	93,5
wrzesień-paźd.	191,—	Pozn. listy z. . .	98,—
Zyto stalsze		Pozn. listy rent. .	98,—
wiosna	117.	Austr. banknoty .	173,8
maj-czerw.	117,—	Austr. renta złota.	67,7
wrzesień-paźd.	123,50	Austr. losy 1860.	120,2
Owies		Włochy . . .	78,4
maj	127	Amerykany . . .	—,—
Wypow. żyta	250—	Rumuny . . .	30,2
Wypow. okow.	—,—	Ros. banknoty .	196,2
Berlin, 6 maja 1879.		Ros.-ang. pożyczka	83,7
Pszenica słabo		Ros. losy prem. 1866	—,—
m j-czerwiec	187,50	Pol. lik. l. zast. .	—,—
wrzesień-paźdz.	191,—	Kredyty . . .	456,—
Zyto słabsze		Kolej państwowa .	465,—
maj-czerw.	121,—	Lombardy. . .	139,5
czerw.-lipiec	121,50	Usposob.	
wrzesień-paźdz.	126,50	**Oléj rzep.** bez pok.	
Olej rzep. słabszy		maj-czerw.	57,5
maj-czerw.	57,20	wrzesień-paźdz.	58,—
wrzesień-paźdz.	58,30	**Okowita**	
Okowita stała		w miejscu	52,3
w miejscu	52,40	maj-czerw.	51,4
maj-czerw.	52,50	lip.-sierp.	53,—
czerw.-lipiec	52,80	**Petroleum**	
sierp.-wrzesień	54,10	jesień	9,2
Owies			
maj	127		
Wypow. żyta	250—		
Wypow. okow.	—,—		

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Dnia 4 b. m. o 10 wieczorem zakończył żywot doczesny ś. p.

ks. Emil Klawitter,

proboszcz w Runowie.

Eksportacya do kościoła będzie w środę 7 b. m. o 6 wieczorem; dnia następnego w czwartek pogrzeb. Nabożeństwo rozpocznie się o 9 rano. (826)

Ślesin dnia 5 maja 1879.

Ks. Zbierski, dziekan.

Z dniem **15**tego **maja** otwieram przy **Berlińskiéj ulicy nr. 19** (822)

pracownią i magazyn garderoby dla dzieci.

W. Koehlerowa.

Nową cukiernią

otworzyłem w **GNIEŹNIE** w Rynku obok sądu; o czém donosząc Szanownéj Publiczności, proszę najuprzejmiéj o łaskawe mnie zaszczycanie życzliwemi zleceniami. (823)

Gniezno, 5 maja 1879.

H. HUBERT.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Prosimy czytać!!

Ażeby życzeniu Szanownéj publiczności odpowiedzieć, pozwoliliśmy sobie pewną część artykułów odłożyć i przedkładamy niniejszem niektóre wraz z cenami:

Czarny jedwabny ryps na suknie od 22½ s.—1⅓ tal. za łok.
Prawdz. „ aksamit na żakiety 1⅙ s. —3 tal. za łokieć
materye na suknie najnowszéj mody 5—7½ sgr. za łokieć.
¾ szer. czarny kaźmir 10—25 sgr. za łoh.
Czarne kaźmirowe chustki szalowe 2½ 5 tal. za sztukę.
Chustki do okrycia 1½—4 tal. „
koszule dzienne z haftowanemi przodkami 20 sgr.—1 tal. za sztukę
koszule noc. dla panów 12½—20 s. „
koszule damskie w dobrym towarze 11—15 sgr. za sztukę
„ „ z obsadą i haftem 15— 2 tal. za sztukę
kaftaniki negliżowe 10 sgr.—1⅓ tal. „
majtki damskie 10—25 sgr. „ „
koszule dla chłopców i dziewcząt każdego wieku pięknie odrobione 6— 15 sgr. za sztukę.
kolorowe firanki katunowe i kiprowane 2—4 sgr. za łokieć
białe firanki niciane 4—6 sgr. za łok.
kolorowe rypsowe i sukienne kołdry 20 sgr.—2 tal. za sztukę
biało płócienne obrusy 10 sgr.—1½ tal. za sztukę
kolorowe płócienne obrusy z frendzlami 17½—25 sgr. za sztukę
płócienne serwetki 2½—7½ s. za szt.
białe odpasowane ręczniki 4—7½ sgr. za sztukę
białe kołdry para . . . 1½—6 tal.
gotowe prześcieradła 15—20 sgr. za szt.
płócienny purpur do wsypów 5—8 sbr. za łokieć
cwylich na spodki i materace 5—11 sgr. za łokieć
szyfon, szyrtyng i dowlas 1½—4 sgr. za łokieć
Wallis i pique 2½—5 sgr. za łokieć
Croisé na puszfy 3 „ „ „
fran. katuny na suknie i puszwy 2 sgr. za łokieć
materye sukienne dla panów i chłopców 20—2½ tal. za łokieć.

Wszelkie artykuły są rzetelne i dobrego gatunku. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za zaliczką jak najlepiéj. Nieodpowiednie towary przyjmują się napowrót za zwrotem należytości. (615)

Bracia Itzig, Rynek 98.

Kawa! Kawa! Kawa!

Wybornego smaku surowe i palone kawy poleca w wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach. (825)

A. Cichowicz.

Dzwony kościelne

odlewa w każdéj wielkości (756)

W. Geittner, lejarnia dzwonów

Wrocław.

Tapety

w najgustowniejszych i **tylko w nowych** wzorach, poleca jak najtaniéj

Zygmunt Ohnstein

(824) Wilhemowski plac 5.

Napój majowy

z wina mozelskiego — butelka reńska po 1 marce — excl. szkła — poleca cukiernia i handel win hurtowny (765)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku nr. 6.

P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki daje się rabat.

Panna służąca

obeznana dokładnie z fryzowaniem, krawiecczyzną i szyciem, posiadająca dobre rekomendacye, znajdzie miejsce od śgo Jana u pani **Kalkstein** w **Pluskowęsach** p. Culmsee. (821)

Pisarz gospod.

zostający dwa lata w większej majętności a chcący się lepiéj wydoskonalić w gospodarstwie, prosi o udarowanie go inną posadą od St. Jana rb. we wzorowym gospodarstwie. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. Dalewo poste restante.** (820)

W **Mchach** (stacya Falkstädt) jest otwarte od 1 lipca rb. miejsce dla (814)

kasyera

w połączeniu z agenturą poczty, biegłego w obydwóch krajowych językach i dla

pisarza.

Obydwaj bezżenni, dobre rekomendacye i przedstawienie osobiste pożądane.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.